

Zagęszczenie pola szans – klucz do rozwoju nowego otwarcia



Wojciech Kłosowski

specjalista ds. rozwoju lokalnego, doradca w Związku Miast Polskich, Członek Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego

Nowe otwarcie w samorządach jest potrzebne nie dlatego, że stary model rozwoju znudził nas, tylko dlatego, że był to model wymyślony dla rzeczywistości, której już nie ma. Świat trwale utracił stabilność i przestały w nim działać „stare dobre rozwiązania”. Pojawiły się zupełnie nowe wyzwania. Samorzady muszą od nowa odpowiedzieć sobie dziś na dwa fundamentalne pytania. Po pierwsze – czym dzisiaj, w warunkach turbulentnego świata, jest rozwój lokalny? I po drugie – jaka samorządność jest potrzebna dla sensownej realizacji tego (na nowo rozumianego) rozwoju?

Myślenie o rozwoju lokalnym przeszło w polskich samorządach w ciągu ostatnich 35 lat znamiennej ewolucję, która miała dwa zasadnicze etapy, a teraz, być może, wkracza w etap trzeci. Początkowy okres samorządności gminnej po 1989 roku to absolutna koncentracja na budowaniu infrastruktury komunalnej. Powstające sieci infrastrukturalne: wodociągi, kanalizacja, lokalne drogi, oraz infrastruktura punktowa: budynki szkół, obiekty sportowe, obiekty kultury, infrastruktura pomocy społecznej czy budynki lokalnych urzędów, to materialne świadectwa tamtego etapu myślenia o rozwoju lokalnym. „Jakość życia” postrzegano wówczas właśnie jako standard technicznego wyposażenia naszych małych ojczyzn. Po okresie wielkich zaniedbań w tej dziedzinie było to zupełnie naturalne i chyba nieuniknione. W tamtym czasie wydawało się, że znaczące podniesienie standardu gminnej infrastruktury i związanych z nią usług nie tyle spowoduje rozwój lokalny, co po prostu samo w sobie jest rozwojem lokalnym. Że miarami rozwoju może być odsetek mieszkańców mających dostęp do wodociągu, kanalizacji, dobrze wyposażonej lokalnej szkoły czy orlika. Symbolem tamtego etapu myślenia o rozwoju jest administracja samorządowa szybko profesjonalizująca się, ucząca się zamówień publicznych i zarządzania zadaniami inwestycyjnymi.

”

Dla początkowego okresu samorządności gminnej charakterystyczne było przekonanie, że znaczące podniesienie standardu gminnej infrastruktury i związanych z nią usług nie tyle spowoduje rozwój lokalny, co po prostu samo w sobie jest rozwojem lokalnym. Że miarami rozwoju może być odsetek mieszkańców mających dostęp do wodociągu, kanalizacji, dobrze wyposażonej lokalnej szkoły czy orlika.

Refleksja, że taki model jest niewystarczający, przyszła dość późno. Miasteczka wschodnich Niemiec – gruntownie wyposażone w nową infrastrukturę i zarazem opustoszałe – są świadectwem, że nie tylko my ulegliśmy złudzeniom tamtego etapu rozwoju. W końcu jednak do samorządów zaczęło docierać: kluczowy czynnik rozwoju, jakim są ludzie, nie pozostanie na obszarach o nawet najlepszym wyposażeniu technicznym, jeśli brakuje na nich rozwoju gospodarczego, zapewniającego w rezultacie godną pracę. Rozpoczął się nowy etap myślenia o rozwoju lokalnym jako wspieraniu rozwoju gospodarczego. Walczono o mitycznego „inwestora zewnętrznego”, wyznaczano specjalne strefy ekonomiczne i parki technologiczne. Tworzono inkubatory przedsiębiorczości. Podpatrzony w Stanach Zjednoczonych model tzw. nowego zarządzania publicznego – polegający na ograniczaniu usług publicznych i zamawianiu w ich miejsce usług rynkowych – zagościł szeroko w polskich samorządach. Pewnym symbolem tamtego okresu może być hasło, które robiło ówczesnie niesamowitą karierę: „samorząd ma lokalną łodzią sterować, a nie wiosłować”. Wydawało się, że oddanie rozwoju lokalnego rynkowi jest rozwiązaniem mającym same zalety. Na samorządowych konferencjach cytowano „dziesięć zasad władzy przedsiębiorczej” P. Druckera i zachwycano się efektywnością rozwiązań, w których samorząd nie jest ani wykonawcą usług, ani nawet ich organizatorem, a jedynie regulatorem lokalnym i czasami zleciendawcą. Tak jak symbolem poprzedniego etapu była powstająca w samorządach profesjonalna administracja, tak symbolem nowego etapu stał się model *New Public Management* zakładający zlecenie na rynku wielkich obszarów dotychczasowej aktywności samorządowej.

”

Gdy zauważono, że kluczowy czynnik rozwoju – ludzie – nie pozostanie na obszarach o nawet najlepszym wyposażeniu technicznym, jeśli brakuje na nich rozwoju gospodarczego zapewniającego pracę, samorzady zintensyfikowały swoje wysiłki w zakresie wspierania rozwoju gospodarczego, np. przyciągając inwestorów zewnętrznych, wyznaczając specjalne strefy ekonomiczne czy budując parki technologiczne.

Zawodność rynku w wielu obszarach związanych z rozwojem lokalnym ujawniła się boleśnie szybko. Do samorządowców dotarło, że rynek dba nie o interes rozwoju lokalnego, ale – o interes własny. Że deweloper – jeśli mu na to pozwolić – zabuduje peryferie naszych miast „urbanistyką łanową” wciśniętą w podłużne pasy odrolnionych działek, sprzeda mieszkania i będzie „miał w nosie” katastrofę urbanistyczną, jaką wygenerował. Że rynek sensownie obsługuje tylko nieliczne zadania publiczne, a przy większości innych okazuje się nieskuteczny lub co najmniej wymaga bardzo starannej regulacji. Koniec końców również podejście do rozwoju lokalnego w duchu *New Public Management* okazało się zatem dalece niewystarczające.

W międzyczasie świat wszedł w erę niestabilności we wszystkich bez mała sferach życia. Kryzys klimatyczny okazał się być częścią teraźniejszości, a nie przyszłości. Światową gospodarką zakołysał najpierw kryzys finansowy 2008 roku, a potem pandemia, która nagle uświadomiła nam, jak krucha jest światowa sieć łańcuchów dostaw. Okazało się, że stabilne demokracje zachodu potrafią oddać władzę niebezpiecznym demagogom, a w „spokojnej Europie” może wybuchnąć wojna generująca wielomilionową falę uchodźców. Otaczający nas świat przestał być taki, jak dotychczas, przez co dobrze znane modele działania przestały do niego pasować. Z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością można przyjąć, że mamy dziś pilną potrzebę przedefiniowania także modelu rozwoju lokalnego. Model ten musi być na pewno adaptacyjny, a więc – mieć zdolność dostosowywania się na bieżąco do zmiennego otoczenia.

”

Otoczający nas świat przeszedł wiele przemian, a dobrze znane modele działania przestały do niego pasować. Potrzebujemy nowego modelu rozwoju lokalnego – bardziej adaptacyjnego, a więc zdolnego do dostosowywania się na bieżąco do zmiennego otoczenia.

Skoro ani wysoki standard infrastruktury technicznej, ani szerokie oddanie lokalnych usług rynkowi nie gwarantują dziś lokalnego sukcesu i nie zapewniają powstrzymania ucieczki najdynamiczniejszych mieszkańców do wielkich ośrodków, to co może od nowa trafnie zdefiniować rozwój lokalny? Wydaje się, że trzeba skorzystać z pojęcia „lokalnego pola szans”. Miarą rozwoju lokalnego byłoby zatem tworzone przez samorząd optymalne warunki do spełniania swego osobistego potencjału przez każdą mieszkankę i każdego mieszkańca. Rozwój w tym ujęciu to lepiej wykorzystane lokalne talenty, szczęśliwsi mieszkańcy, ciekawsze i bardziej różnorodne lokalne otoczenie. Niech miarą lokalnego rozwoju będzie to, na ile chce się nam w danym miejscu pozostać, a na ile uciekać z niego jak najprędzej.

Rzecz w tym, że oprócz potrzeby życia w zadowalającym standardzie i zarobkowania na godziwym poziomie, jako ludzie mamy także potrzeby wyższe i to one coraz częściej przesądzą o naszych decyzjach i wyborach co do miejsca, z którym zwiążemy nasze życie. Na szczycie hierarchii ludzkich potrzeb jest fundamentalna potrzeba samorealizacji, spełnienia swego osobistego potencjału. Potrzebujemy żyć tak, by mieć poczucie sensu, chcemy być pewni, że kapitał naszych zdolności, umiejętności i potencjałów osobistych ma szansę rozwinąć się, a nie będzie marnowany przez destrukcyjne otoczenie. Potrzebujemy – mówiąc krótko – możliwe szerokiego, pełnego i równego dostępu do szans osobistej samorealizacji. I właśnie zagęszczanie pola takich szans to rozwój lokalny rozumiany „po nowemu”.



Rzecz w tym, że oprócz potrzeby życia w zadowalającym standardzie i zarobkowania na godziwym poziomie, jako ludzie mamy także potrzeby wyższe i to one przesądzą coraz częściej o naszych decyzjach i wyborach co do miejsca, z którym zwiążemy nasze życie. Niech miarą lokalnego rozwoju będzie to, na ile chce się nam w danym miejscu pozostać, a na ile uciekać z niego jak najprędzej.

O jakie szanse chodzi? O bardzo różne, ponieważ ludzkie potencjały są niezwykle zróżnicowane. A mądrze rozumiany rozwój lokalny to zapewnienie możliwości samorealizacji wszystkim i każdemu z osobna. Chodzi więc jednocześnie o – przykładowo – lokalną możliwość życia w akceptowalnych warunkach bytowych, o szansę pełnego włączenia społecznego: funkcjonowania między ludźmi, zawierania przyjaźni i doznawania szacunku. Chodzi o dostęp do zróżnicowanej i godziwie płatnej pracy, ale też o szansę na realizowanie swoich pasji, rozwijanie osobistych zdolności, o dostęp do wiedzy i zaspokajanie swej ciekawości poznawczej. O pewność życia w zdrowym otoczeniu. O możliwość wnoszenia do lokalnej kultury własnego kapitału kreatywnego. Czasami o jednoczesny dostęp do szans wzajemnie konkurencyjnych: o prawo do przygód dla tych, których nudzi stabilność i zarazem o prawo do spokoju dla tych, których niepokoi zmienność. Wreszcie – chodzi o prawo każdej osoby do dokonania dla siebie wyboru tylko tych indywidualnych szans, które chce się wykorzystać, i prawo niekorzystania z innych.

Tworzenie odpowiednio gęstego lokalnego pola szans samorealizacji dla wszystkich to istota nowego podejścia do rozwoju lokalnego i zarazem nowe wyzwanie dla samorządu. Podejście to nie oznacza, że przestaniemy budować infrastrukturę czy wspierać przedsiębiorczość. Oznacza tylko, że podejmując projekt strategiczny – przykładowo budowę hali widowiskowo-sportowej – będziemy sobie zadawać inne pytania niż dotychczas: już nie „jaka infrastruktura powstanie?” ani „jaka będzie ekonomika jej utrzymania?”, ale: „komu ta hala zwiększy osobiste szanse samorealizacji? Jakże konkretnie będą to szanse? W jaki sposób hala je zwiększy?”. Oraz – „czy możemy udoskonalić projekt tak, aby zagęszczał on pole szans skuteczniej?”. Pod wpływem takich pytań orientujemy się nagle, że szanse samorealizacji ludzi wynikną nie z samego powstania hali, tylko z tego, co w niej będzie realizowane. Warto mieć to przemyślane już na etapie przetargu na jej zaprojektowanie. Czy chodzi o możliwość bycia widzem? To dość słaby wpływ na osobistą samorealizację. Więc może – o możliwość uprawiania przez mieszkańców kultury i sportu, a potem

– prezentowania swoich sukcesów i cieszenia się uznaniem innych? To już lepiej. Ale w takim razie być może potrzebujemy innej hali: nieco mniejszej, za to z bardzo rozbudowanym zapleczem wielu pomieszczeń, gdzie będą rozwijane aktywności mieszkańców? Ale – o których mieszkańców konkretnie nam chodzi? Tych już aktywnych i zorganizowanych w klubach? Czy tych biernych, których dopiero chcemy zaktywizować? O wąską grupę najzdolniejszych czy o jak najszerze włączenie? O młodzież? Seniorów? Kobiety? Mężczyzn? Potrzeby samorealizacji różnych grup prawie na pewno okażą się różne. Dopiero po takiej refleksji dowiemy się, co w istocie chcemy zamówić u projektanta. Ale też taki projekt ma szansę sprawić, że jacyś mieszkańcy nie wyjadą w świat, dzięki poczuciu, że miasto wspiera ich w osobistym rozwoju. Bo zaniedbywane i marnowane dotychczas indywidualne potencjały poszczególnych mieszkanki i mieszkańców to obecnie najważniejsza lokalna rezerwa strategiczna. I po nią właśnie samorządy muszą sięgnąć w ramach nowego otwarcia.

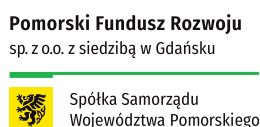
”

Tworzenie odpowiednio gęstego lokalnego pola szans samorealizacji dla wszystkich to istota nowego podejścia do rozwoju lokalnego i zarazem wyzwanie dla samorządu. Zaniedbywane i marnowane dotychczas indywidualne potencjały poszczególnych mieszkanki i mieszkańców to obecnie najważniejsza lokalna rezerwa strategiczna. Warto po nią sięgnąć w ramach nowego otwarcia.

O autorze

Wojciech Kłosowski – niezależny ekspert samorządowy, specjalista w zakresie zagadnień rozwoju lokalnego oraz planowania i zarządzania strategicznego. Jest doradcą ds. strategii miejskich w Związku Miast Polskich. Członek Rady Programowej Kongresu Obywatelskiego

Partnerzy



Partnerzy numeru

